

*Kroże
Krzemieniec
Podoliniec*

ZAPOMNIANE
UCZELNIE
Rzeczypospolitej



Jan Skłodowski

Autor fotografii współczesnych:

Jan Skłodowski

Redaktor prowadzący:

Renata Gajowiak

Współpraca redakcyjna:

Magdalena Gutowska

Projekt graficzny:

Katarzyna Brzostowska

Wydawca:

Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa

Kulturowego za Granicą POLONIKA

ul. Madalińskiego 101, 02-549 Warszawa

e-mail: kontakt@polonika.pl

www.polonika.pl

ISBN 978-83-66172-02-9

Instytucja nadzorująca:

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Druk:

Drukarnia AKAPIT Sp. z o.o.

ul. Węglowa 3, 20-481 Lublin

www.drukarniaakapit.pl

Wykorzystane w publikacji dawne mapy Rzeczypospolitej,

Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wołynia i Spiszu

pochodzą z kolekcji

Tomasza Niewodniczańskiego

(w zbiorach Biblioteki Zamku Królewskiego w Warszawie),

archiwalia, obiekty biblioteczne, malarstwo, grafika

i fotografie – ze zbiorów:

polskich – Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów

w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie,

Biblioteki Zamku Królewskiego w Warszawie, Muzeum

Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Narodowego

w Krakowie, Muzeum Narodowego w Warszawie,

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie,

Muzeum Okręgowego w Tarnowie, Muzeum Tatrzańskiego

im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem,

Sąddeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu

oraz autora,

litewskich – Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk

im. Wróblewskich, Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego

i Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego

w Wilnie, Centrum Kultury im. Macieja Kazimierza

Sarbiewskiego w Krożach, parafii rzymskokatolickiej

w Krożach, Muzeum „Aušros” w Szawlach i Muzeum

Diecezji Żmudzkiej w Worniach,

ukraińskich – Centralnego Państwowego Archiwum

Historycznego Ukrainy i Narodowej Biblioteki Ukrainy

im. W.I. Wernadskoho w Kijowie, Muzeum Juliusza Słowackiego

w Krzemieńcu, Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego

im. W. Hnatiuka i Państwowego Archiwum Obwodu

Tarnopolskiego w Tarnopolu,

słowackich – klasztoru pijarów w Nitrze, klasztoru

redemptorystów w Podolińcu, Kolegium Pijarów w Prewidzy,

Muzeum Lubowelskiego w Starej Lubowli,

parafii rzymskokatolickiej w Podolińcu,

węgierskich – Centralnego Archiwum Węgierskiej Prowincji

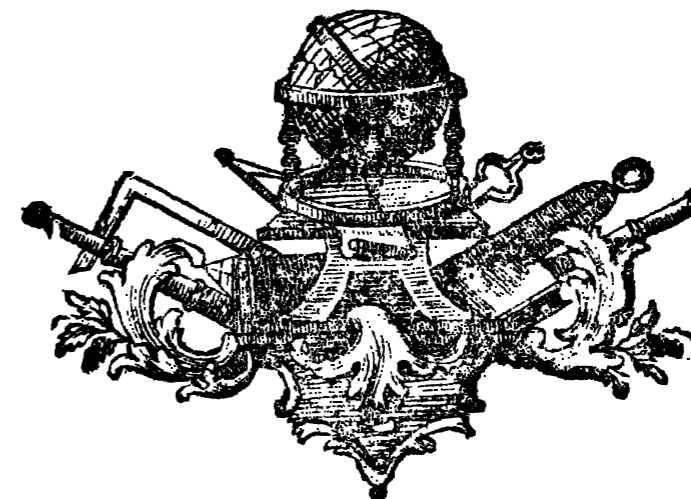
Pijarskiej w Budapeszcie,

włoskich – Głównego Archiwum Pijarów i Rzymskiego

Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Rzymie.

Jan Skłodowski

ZAPOMNIANE UCZELNIE Rzeczypospolitej



Słowo wstępne

Kroże na Żmudzi, Krzemieniec na Wołyniu i Podoliniec na Spiszu – to trzy odległe od siebie miasta, położone dziś w granicach różnych państw – Litwy, Ukrainy i Słowacji. Niegdyś jednak odegrały ważną rolę nie tylko w dziejach Rzeczypospolitej, lecz także całej Europy, jako ważne ośrodki edukacyjne i kulturotwórcze, do których zjeżdżali zarówno uczniowie chętni do zdobycia dobrego wykształcenia, jak i wykładowcy z różnych krajów europejskich. Dzięki temu tak miasta, jak i ich szkoły porównywane były do kolebki oświaty – Aten lub do szacownych uczelni o wielowiekowej tradycji, stąd też przyjęło się nazywać Kroże – „Atenami Żmudzkimi”, Krzemieniec – „Atenami Wołyńskimi”, a Podoliniec – „Spiskim Oksfordem”. Pomimo niekorzystnych zwrotów historii i funkcjonowania szkół w warunkach podzielonej rozbiorami Rzeczypospolitej, zgromadziły one wybitną kadrę pedagogów, utrzymywały wysoki poziom nauczania oraz tworzyły autorskie programy kształcenia. Wzorowano je na metodach akademickich, a szkoły traktowane były przez ich twórców jako załączki wyższych uczelni. Trzy oddalone od siebie ośrodki stały się zatem placówkami o znaczącym oddziaływaniu cywilizacyjnym. Oddawana do rąk Czytelników książka przypomina i przybliża historię tych uczelni. Z ich nazwami z pewnością wielu z nas spotkało się na pewnym etapie edukacji szkolnej, w przekazywanej zaś z pokolenia na pokolenie pamięci naszych przodków z sentymentem wspominających przedwojenne życie na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, pozostały jako ważne ośrodki kształcące polską inteligencję. Niewiele jednak osób zna historię terenów, gdzie owe szkoły funkcjonowały, gdzie współistniały ze sobą różne narody, kultury i wzajemnie szanowali się wyznawcy różnych religii. Autor publikacji, dr Jan Skłodowski, przybliża nie tylko historię miast i uczelni oddalonych od siebie setki kilometrów, lecz także prezentuje – w oparciu o bogatą literaturę oraz ogromny zbiór materiałów archiwalnych i bibliotecznych – tło społeczne, osoby wykładowców i uczniów kształcących się w tych szkołach. Dodatkowym atutem jest bogaty zbiór autorskich fotografii ilustrujących książkę.

Ze względu na to, że wiedza o spuściźnie kulturowej – i tej materialnej, i niematerialnej – związanej z Polską, ale znajdującej się poza granicami kraju, nie jest szeroko dostępna, z przyjemnością i satysfakcją Instytut POLONIKA podjął się wydania publikacji prezentującej dzieje szkół w Krożach, Krzemieńcu i Podolińcu – ważnego elementu dziedzictwa europejskiego, spuścizny wielonarodowej i wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Dorota Janiszewska-Jakubiak

NARODOWY INSTYTUT POLSKIEGO
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO ZA GRANICĄ
P O L O N I K A

Spis treści



Z recenzji wydawniczych 8
Słowo od autora 10

Zapomniane uczelnie Rzeczypospolitej 15

Kroże

Ateny Zmudzkie 19

Kroże w dawnych wiekach 19

Jezuici i ich kolegium 26

Życie teatralne 49

Szkoła Komisji Edukacji Narodowej 52

Szkoła karmelicka 59

Świeckie gimnazjum 65

Duch patriotyczny i carskie represje 86

Szkolna biblioteka i jej losy 89

Likwidacja gimnazjum 114

Kościół benedyktynek i „rzeź kroska” 116

Kroże dzisiaj 124

Krzemieniec

Ateny Wołyńskie 129

Sławne miasto Wołynia 129

Szkoły jezuickie 142

Szkoła Komisji Edukacji Narodowej 147

Gimnazjum Wołyńskie 160

Liceum Wołyńskie 187

Szkolna księżnica i jej dzieje 196

Krzemieńska „szkoła botaniczna” 224

Życie teatralne i muzyczne 230

Sławni uczniowie 233

Kres działalności uczelni 235

Odrodzenie szkoły – Liceum Krzemienieckie 240

Życie artystyczne w latach międzywojennych 260

Ostatnie akordy świetności 263

Krzemieńskie powidoki 266

Podoliniec

Spiski Oksford 279

Z dziejów Podolińca i Spiszu 279

Pijarzy i ich kolegium 283

Archiwalne zbiory 299

Biblioteka szkolna 319

Pomoce naukowe 342

Trudne lata 342

Galeria malarstwa 343

Życie muzyczne i teatralne 352

Dobrodzieje kolegium 358

Wiek rozumu i światła 360

Pod obcym panowaniem 362

Po I i II wojnie światowej 376

Słów kilka na zakończenie 384

Bibliografia – wybrane pozycje 386

Biogram autora 389

Streszczenia

Užmirštos Aukštosis Mokyklos Žečpospolitoje 392

Забуті навчальні заклади Речіпосполитої 402

Zabudnuté Univerzity Rzeczypospolitej 414

Kražiai – Žmudské Atény 414

The Forgotten Colleges of the Commonwealth 424

Indeksy 434

Z recenzji wydawniczych

W recenzowanej pracy Jan Skłodowski skupił swą uwagę na trzech uczelniach kresowych, które ze względu na poziom kształcenia i znaczenie w kulturze wpisały się na trwałe w dzieje Rzeczypospolitej. Jedną z nich jest Liceum Krzemienieckie, do historii którego Jan Skłodowski ciągle nawraca artykułami i esejami, uzupełniając naszą wiedzę o nowe nieznane fakty, odkrywając nowe osoby, które tę uczelnię kończyły.

Drugą uczelnią jest Kroże na Żmudzi, którą autor nazwał „Atenami Żmudzkimi” i napisał na podstawie bogatej literatury przedmiotu wnikliwe studium erudycyjne. Trzecia uczelnia, na której skupił swe zainteresowanie, to Podoliniec na Spiszu, gdzie od roku 1642 istniało kolegium jezuickie, nazwane przez Jana Skłodowskiego „Spiskim Oksfordem”. Uczelnie te należały do największych osiągnięć edukacyjnych i kulturotwórczych Rzeczypospolitej szlacheckiej i świeciły blaskiem niczym w Anglii sławne uniwersytety w Cambridge i Oksford.

Historie tych uczelni umieścić na tle ich wielkich poprzedniczek, jakimi na Kresach były Uniwersytety – Wileński i Lwowski. Poświęcając poszczególne rozdziały szkołom w Krzemieńcu, Krożach i Podolińcu oparł swą narrację na bardzo bogatej literaturze przedmiotu, przesiedział wiele godzin w archiwach polskich, ukraińskich, litewskich i słowackich i wydobyl z nich fakty zupełnie nieznane. Fakty te obudował informacjami zaczerpniętymi z obszernej literatury przedmiotu i częstokroć źródeł drukowanych bardzo trudno dostępnych, rzadko spotykanych w bibliotekach. Ukazuje to dociekliwość Jana Skłodowskiego.

Wśród tych trzech uczelni, którym poświęcona jest książka, Liceum Krzemienieckie ma ogromną literaturę, bo na ten temat powstało już wiele prac doktorskich i habilitacyjnych, pisali o tym historycy, pedagodzy, eseiści, poloniści i socjolodzy. I ten fragment nowej książki Skłodowskiego jest najmniej oryginalny, bo trudno tu wiele nowego wnieść, skoro miało się tak licznych poprzedników i skoro nadal na ten temat powstaje wręcz lawinowo literatura. Ale ujęcie Jana Skłodowskiego jest w dużej mierze bardzo osobiste, a w tym oryginalne i zajmująco pokazujące dzieje „Aten Wołyńskich”.

Dwa następne rozdziały recenzowanej książki – o uczelniach w Krożach na Żmudzi i Podolińcu na Spiszu – są w swoim ujęciu pionierskie. Nikt dotychczas tak głęboko w oparciu o literaturę przedmiotu i archiwalia nie spenetrował historii tych szkół. Szczególnie dotyczy to uczelni w Krożach. Czasem wydaje się, iż autor pisze aż za szczegółowo, odwołując się do źródeł proweniencji łacińskiej i litewskiej.

Oryginalny jest pomysł książki w wyborze trzech uczelni tak bardzo od siebie oddalonych, bo Wołyń, Żmudź i Spisz dzielą setki kilometrów. Ale zderzenie tak odległych od siebie instytucji edukacyjnych daje możliwość bardzo nowoczesnego spojrzenia na edukację dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jeśli dodamy, że historia tych uczelni jest wzbogacona o bardzo oryginalną ikonografię, to walory tej pozycji są oczywiste. Jan Skłodowski pokazuje też, co dziś – poza wspomnieniem dawnej świetności – zostało z tych uczelni w sferze materialnej. Ukazuje, jak mocno została okaleczona i uszczuplo-

na substancja materialna w Krożach na Żmudzi i jakie w tym kontekście szczęście miały uczelnie w Krzemieńcu i Podolińcu – wzniesione niegdyś z barokowym rozmachem szczęśliwie przetrwały zawieruchę wojenną i do dziś dominują w krajobrazie kulturowym tych miasteczek.

Zmierzając do końcowej konkluzji, wyrażam głębokie przekonanie, iż powierzona mi do recenzowania książka Jana Skłodowskiego „Zapomniane uczelnie Rzeczypospolitej” powinna być opublikowana i trafić do szerokiego grona czytelniczego, ponieważ jest dziełem oryginalnym, mocno osadzonym w materiale źródłowym, opartym na dużej erudycji autora i ukazuje, jakie wartości wniosła do kultury europejskiej wielonarodowa i wielowyznaniowa przedrozbiorowa Rzeczpospolita.

prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja

INSTYTUT HISTORII UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

★ ★ ★

Autor zdaje sobie sprawę, że o dziejach jego „podopiecznych” sporo już napisano, relacjonuje je więc na podstawie badań własnych na równi z opracowaniami dawniejszymi i nowszymi, przede wszystkim jednak stara się przedstawić dziedzictwo tych szkół, zarówno niematerialne (idee, absolwenci, tradycja), jak i materialne, wytropione podczas licznych badawczych podróży. To w pierwszym rzędzie ocalałe do dziś szkolne budowle (z bogatą nieraz historią), ale też ogromnie interesujące pozostałości dawnych szkolnych zbiorów bibliotecznych, różnorodnych kolekcji czy pomocy naukowych, rozproszone i nie zawsze łatwe do odnalezienia. Autor nie jest – szczęśliwie dla tematu najdosłowniej rozległego nie tylko w czasie, ale i w przestrzeni – typem badacza zza biurka czy archiwalnego stołu. Dzisiejsza Litwa, Ukraina i Słowacja nie leżą dlań zbyt daleko, by tam dotrzeć, zobaczyć, utrwalić i przekazać.

Ogromnym walorem książki jest wykonana przez Autora współczesna dokumentacja fotograficzna tego właśnie, co po szkołach w Krożach, Krzemieńcu i Podolińcu do dziś pozostało, dająca czytelnikowi (zamienionemu w „oglądacza”) możliwość bardziej bezpośredniego, niż najcenniejsze nawet dokumenty, obcowania z historią. Za konieczne uznać trzeba zatem jak najpełniejsze wykorzystanie tych fotografii w planowanej edycji. Kompetencje i dorobek Jana Skłodowskiego, od wielu lat zajmującego się ziemiami kresowymi, niestrudzonego badacza, autora wielu cenionych publikacji – sprawiły, że powstała książka ważna dla polskiej historii i kultury, wypełniająca istotną lukę w wiedzy, potrzebna i interesująca dla wielu kategorii czytelników. Jej wydanie należy zatem uznać za jak najbardziej uzasadnione i potrzebne.

prof. dr hab. Jarosław Komorowski

INSTYTUT SZTUKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Słowo od autora

Winien jestem Czytelnikom słów kilka o powstawaniu niniejszej publikacji, poczynając od pomysłu na nią – co jest w sumie najłatwiejszym zadaniem w procesie realizacji, aż po jego ostateczne urzeczywistnienie w postaci książkowej. Sam tytuł – *Zapomniane uczelnie Rzeczypospolitej* i podtytuły poświęcone trzem jej dawnym sławnym szkołom: w żmudzkich Krożach, wołyńskim Krzemieńcu i spiskim Podolińcu, nasunął mi się podczas licznych podróży historycznych po dawnych, przez stulecia wchodzących w jej skład ziemiach. Były to w istocie podróże-pielgrzymki, podjęte dla eksploracji szeroko pojętego krajobrazu kulturowego tych terenów. Uświadomiłem sobie wówczas, jak wielką rolę miasta te i ich szkoły odgrywały w przeszłości, a także jak wiele z ich dawnej świetności utrwaliła i niosła przez lata, aż do dnia dzisiejszego, ułomna przecież pamięć i wsparta ich mitem legenda. Natrafiłem na liczne, będące echem tamtych czasów, ślady materialne – zabytkowe klasztory mieszczące niegdyś szkoły, konwikty i związane z nimi świątynie, bywało nawet, że ściśle zespolone (jak w Podolińcu) z zachowanym do dziś dawnym zespołem miejskim. Wędrówki te, połączone z fotograficzną dokumentacją napotkanych obiektów i pejzażu je otaczającego, mogę śmiało nazwać współczesnymi „podróżami malowniczymi”. One to stanowiły punkt wyjścia dla dalszych, bardziej ukierunkowanych poszukiwań – w archiwach, bibliotekach czy muzeach, znajdujących się także często w odległych, położonych również za granicą placówkach. Dzieje się tak dlatego, że obiekty malarskie, księgozbiory, archiwalia czy pomoce naukowe, stanowiące niegdyś wyposażenie wspomnianych szkół, znajdują się dziś, ze względu na nieprzychylny im bieg dziejów, w wielkim rozproszeniu, a ponadto – w miejscach znacznie od ich dawnych siedzib oddalonych, często poza granicami krajów, w jakich się obecnie te miasta znajdują.

Wszystkie te trzy uczelnie nosiły na przestrzeni wieków różne nazwy, przyjmowały także rozmaite formy organizacyjne, nadające im status zależny od aktualnej przynależności państwowej oraz wynikających z niej sytuacji politycznej i organizacji szkolnictwa. Najświetniejszy czas zarówno szkoły w Krożach, jak i tej w Krzemieńcu, rozpoczął się wtedy, gdy ustanowiono je gimnazjami, nad którymi kierownictwo i nadzór przejął Uniwersytet Wileński. Stało się tak dzięki temu, że – znajdując się na ziemiach zabranych przez Rosję w następstwie rozbiorów – zostały one objęte nowo utworzonym Wileńskim Okręgiem Naukowym (czyli szkolnym). Jego kuratorem był książę Adam Jerzy Czartoryski, wybitny polityk-patriota. W rozwoju oświaty narodu tracącego byt państwowy widział on szansę zachowania, przetrwania, ale też i wzbogacenia jego dorobku cywilizacyjnego – zacytuję na przyszłe

lata odzyskanej niepodległości. W ten sposób miała się realizować jego przewodnia, dalekosiężna polityka budowania na tych ziemiach systemu oświaty, umożliwiającego kontynuację kształcenia i wychowania w duchu polskości. Warunki polityczne za rządów cara Aleksandra I okazały się ku temu przychylne.

Dotychczasowe wydawnictwa, tak o charakterze naukowym, jak i te z zakresu publicystyki historyczno-krajoznawczej, wreszcie zachowane mimo wszystko bogate materiały archiwalne pozwalają – poprzez wyselekcjonowanie z nich najbardziej istotnych informacji – nakreślić wizerunek Kroż, Krzemieńca i Podolińca oraz odtworzyć historię, klimat i znaczenie działających w nich uczelni. Natomiast odwiedzenie tych miast przez podróżnika-badacza i bezpośrednie dotknięcie przez niego zachowanych – niby ostańców – śladów tamtego czasu pozwoliły wzbogacić ich odbiór, oparty na dostępnych opisach i źródłach, o osobistą kontemplację zjawiska, wyrażoną nie tylko słowem, ale i poddaną odczuwaniu autora fotografią.

Wiele osób okazało mi bezinteresowną życzliwość i pomoc w dotarciu do wspomnianych materiałów historycznych, albo też w dostarczeniu ich reprodukcji, zaś gospodarze zabytkowych obiektów umożliwili wykonanie w nich dokumentacyjnych zdjęć, dzięki czemu mogły one zostać wykorzystane jako niepowtarzalne, unikatowe ilustracje książki. Składam tedy im wszystkim najlepsze podziękowanie, a są to:

na Litwie, w Wilnie – Pan dr Sigitas Narbutas, Pani dr Rima Cicėnienė, dyrektorzy Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich i jej kustosz Pani Inga Berulienė, Pani Marija Prokopčik, dyrektorka ds. informacji oraz dziedzictwa naukowego i kulturalnego Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Pani Halina Szymanel, archiwistka z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego i Pani Zita Kološevska, archiwistka; w Szawlach – Pani Odeta Stripinienė, kierowniczka Działu Sztuki Muzeum „Aušros”; w Krożach – Pani Lina Mikalajūnaitė, dyrektorka Centrum Kultury im. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i jego pracownik Pan Edvardas Dirmeikis oraz ksiądz Vytautas Ripinskis, proboszcz parafii rzymskokatolickiej; w Kownie – Pani dr Judita Puišytė z Uniwersytetu Technicznego; w Worniach – Pan Antanas Ivinškis, dyrektor Muzeum Diecezji Żmudzkiej;

na Ukrainie, w Kijowie – Pan dr Wołodymyr Popyk, dyrektor Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W.I. Wernadśkocho w Kijowie oraz jej kustosz Pani Iryna Ciborowska-Rymarowycz i Pani Olga Muzyczuk, dyrektorka Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy; w Tarnopolu – Pani Oksana Sawczyn, dyrektorka Państwowego Archiwum Obwodu Tarnopolskiego i Pani bibliotekarki Narodowego Tarnopolskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. W. Hnatiuka;

w Krzemieńcu – Pan prof. Afanasij Łomakowycz, rektor Humanistyczno-Pedagogicznej Akademii im. Tarasa Szewczenki i Pan dr Wołodmyr Sobczuk, historyk, wykładowca tej uczelni; ojciec Wołodmyr Bugrak, paroch cerkwi prawosławnej kijowskiego patriarchatu, zajmującej dawny krzemieniecki kościół licealny oraz Pan Stanisław Lutkiewicz, mój nieodmiennie niestrudzony przewodnik po historycznych szlakach miasta Słowackiego;

na Słowacji, w Podolińcu – brat Michal Zamkovský i jego konfratry redemptoryści, zajmujący dawny pijarski zespół oraz ksiądz Ján Stašák, proboszcz parafii rzymskokatolickiej; w Prewidzy – ojciec Tomáš Hud'a, rektor Kolegium Pijarów; w Starej Lubowli – Pan dr Dalibor Mikulík, dyrektor Muzeum Lubowelskiego oraz jego pracownicy: Panie Monika Pavelčíkova i Františka Marcinová, zaś w Nitrze – ojcowie pijarzy: dr Juraj Gendiar, rektor Pijarskiego Gimnazjum i dr František Čelovský, archiwista;

na Węgrzech, w Budapeszcie – Panowie dr Bálazs Károly, historyk oraz dr Koltai András, archiwista Centralnego Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej;

we Włoszech, w Rzymie – ojciec Mauro Brunello, dyrektor Rzymskiego Archiwum Towarzystwa Jezusowego;

w Polsce, w Warszawie – Pani Magdalena Bocheńska z Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej i Pani Hanna Łaskarzewska z Działu Zbiorów Specjalnych tejże biblioteki, do której kieruję szczerą słowami wdzięczności za cierpliwe wprowadzenie mnie w szczegóły dziejów dawnej biblioteki króla Stanisława Augusta; w Krakowie – Pani Agnieszka Szmerek z Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów oraz Pani Anna Studnicka, kierowniczka Sekcji Reprodukowania Zbiorów i Sprzedaży z Muzeum Narodowego; w Nowym Sączu – Pani Barbara Pawlik, dyrektorka Sądeckiej Biblioteki Publicznej, w Zakopanem – Pani Anna Wende-Surmiak, dyrektorka Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego. Dziękuję wreszcie wszystkim nieznanym mi z nazwiska pracownikom biblioteki cyfrowej Polona (Biblioteki Narodowej w Warszawie), którzy włożyli wiele pracy i trudu w przygotowanie elektronicznego katalogu jej zbiorów w domenie publicznej, dzięki czemu wiele rzadkich archiwalnych rycin mogło być wykorzystanych do ubogacającego zilustrowania książki.

Wyrażam także podziękowanie Panu prof. dr. hab. Andrzejowi Rottermundowi, ówczesnemu dyrektorowi Zamku Królewskiego w Warszawie, za udostępnienie z jego zbiorów do niniejszej publikacji fotografii historycznych portretów oraz skanów dawnych map wybranych

ziem Rzeczypospolitej, zaś Panu dr. Kazimierzowi Kozicy, kustoszowi biblioteki zamkowej, za profesjonalną konsultację i przygotowanie plików elektronicznych wskazanych obiektów kartograficznych. Wyrażam również wdzięczność dyrekcjom Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Narodowego i Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Okręgowego w Tarnowie oraz Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie za udostępnienie do przygotowywanego wydawnictwa fotografii znajdujących się w ich kolekcjach historycznych portretów osób, związanych z historią Spiszu, Wołynia i Żmudzi.

Szczególne podziękowanie kieruję do Pani dr Doroty Janiszewskiej-Jakubiak, dyrektorki Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, za przychylną wobec proponowanej tematyki i wynikającą z niej propozycję wydawniczą, która urzeczywistnia się w formie niniejszej książki-albumu.

Szczerze podziękowanie jestem również winien recenzentom książki – Panu prof. dr. hab. Jarosławowi Komorowskiemu z Warszawy oraz Panu prof. dr. hab. Stanisławowi Sławomirowi Niciei z Opola za wnikliwe spostrzeżenia, które przyczyniły się do nadania książce ostatecznej postaci.

Słowa podziękowania za współpracę i wyrozumiałość wobec sugestii autora kieruję też do Pań Katarzyny Brzostowskiej, Renaty Gajowiak i Magdaleny Gutowskiej dzięki, którym praca otrzymała ostateczny wizerunek edytorski.

I wreszcie, pragnę podkreślić zrozumienie i pomoc, jakie okazała mi przy gromadzeniu materiału do książki, podczas licznych wspólnych wędrówek po historycznych szlakach, moja żona, Sylwia Skłodowska – składam jej za to piękne podziękowanie.

Kieruję także do przyszłych Czytelników zaproszenie i zachętę do odwiedzania coraz bardziej popadających w niepamięć miejsc, związanych z oświatą dawnej Rzeczypospolitej. Mimo wszystko wciąż są one łatwe do odnalezienia na pięknych – a bogactwem pamiątek historycznych fascynujących – kresowych ziemiach Żmudzi, Wołynia i Spiszu. Dołączam też prośbę o nadsyłanie na adres Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA wszelkich uwag i uściśleń związanych z prezentowanym tematem. Kieruje mną bowiem świadomość, że mogłem dopuścić się nieścisłości w zebranych i przedstawionych w książce materiale tak historycznym, jak i współczesnym, fotograficznym.

